Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) GARBARSKA 7—2.

Nr. Wilno, dnia 27 czerwca 1935 r.- 1312.-

T r e ś ć n u m e r u:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t . Ž i n i o s" o Z w i ą z k u P r z y j a c i ó ł L i t w y w W a r s z a w i e . "Liet.Žinios" w numerach 141 i 142 z 24 i 25.VI.1935 r. zamieszczają obszerny list z Warszawy zatytułowany "Związek Przyjaciół Litwy a kwestja stosunków polsko-litewskich". List zaopatrzony jest datą 19.VI.1935 r. i podpisany inicjałami "V.V."

Stwierdzając na wstępie listu, iż uważa za właściwe zaznajomienie społeczeństwa litewskiego z poglądami "Związku Przyjaciół Litwy" na kwestję stosunków polsko-litewskich, autor listu oświadcza, iż według powszechnej opinji, zgon Marszałka wnosi pewne nowe momenty do tego zagadnienia, a to w tym sensie, iż śmierć Marszałka zasadniczo zmieniła treść stosunków pomiędzy Litwą a Polską. Niektórzy z warszawiaków twierdzą, iż jeżeli Litwa mogła mieć jakieś nadzieje na pokojowe i pomyślne dla siebie rozstrzygnięcie sporu wileńskiego, to tylko dopóty, dopóki żył Marszałek i rządził Polską, gdyż, zdaniem tych Polaków - do śmierci Marszałka problem wileński był "problemem wewnętrznym pomiędzy Litwinami". Obecnie zaś, gdy zmarł "największy Litwin, jakiego wydała historja", to jest Marszałek Piłsudski i gdy jego bezcenne dla Polski Serce zostało złożone w Wilnie, nie może być mowy o jakimkolwiek kompromisie w sprawie wileńskiej ze strony Polaków. Po śmierci Marszałka pozostała jedynie kwestja stosunków pomiędzy Litwą a Polską, lecz bez Wilna. Kwestja ta "z wewnętrznego problemu Litwinów" przeistoczyła się w problem polsko-litewski, w którym nie będzie miejsca na sentyment. Pozostały więc tylko "realne interesy państwowe".

Tak mniej więcej należy zrozumieć oświadczenie kpt.Lepeckiego, iż Polska rozpocznie obecnie w stosunku do Litwy realną politykę. Tak też mówią Polacy warszawscy.

W dalszym ciągu autor listu zaznacza, iż nie zamierza wdawać się w krytykę tych poglądów i notuje jedynie, iż, według komunikatu PAT-a z 13 czerwca, Litwa bez względu na wszystko nie zamierza wyrzec się Wilna. Wynika to z przemówienia prezydenta Smetony. A więc, pomimo wprowadzających w błąd społeczeństwo polskie artykułów p.Katelbacha, po śmierci Marszałka stosunek Litwy do Polski nie uległ żadnej zmianie, czyli, że Polska pozostała przy swojem, zaś Litwa przy swojem, a na froncie stosunków polsko-litewskich nie zaszło nic nowego.

Co się tyczy "Związku Przyjaciół Litwy", autor listu stwierdza, iż nie można pominąć milczeniem jego charakterystycznej koncepcji oraz wyraża zdanie, iż ogłoszona niedawno deklaracja tego związku wywoła taki czy inny odgłos w Polsce. Inicjatorem powstania "Zw.Przyjaciół Litwy" był dr.Jan Bobrzyński wraz z kołem przyjaciół pisma "Nasza Przyszłość". Według planów p.Bobrzyńskiego, koło to miało utworzyć "Związek Polskiej Myśli Państwowej", który posiadałby także sekcję litewską. Sekcja ta stopniowo miała się przeistoczyć w "Towarzystwo Przyjaciół Litwy". Tak więc "Związek Przyjaciół Litwy" miał wyłonić się ze Związku Polskiej Myśli Państwowej i realizować opracowany przez ten związek program polityki litewskiej.

Powstanie jednak "Związku Przyjaciół Litwy" wyprzedziło utworzenie się projektowanego Związku Polskiej Myśli Państwowej, a zdaniem p.Bobrzyńskiego, działalność Zw.Przyj.Litwy poszła w kierunku przez niego niepożądanym. W związku z tem p.Bobrzyński na łamach "Naszej Przyszłości" /tom XLIII/ w artykule p.t."Żmudź czy Litwa" w kategoryczny sposób oświadczył, iż zdejmuje ze siebie jakąkolwiekbądź odpowiedzialność za działalność tej organizacji i donosi, że pismo "Nasza Przyszłość" już od kilku miesięcy nie posiada nic wspólnego ze "Zw.Przyj.Litwy".

W grudniu 1934 r. p.Bobrzyński zorganizował Związek Polskiej Myśli Państwowej, którego organem jest "Nasza Przyszłość". Chociaż nie wiadomo, czy związek ten wyłonił sekcję litewską, jednakże - zdaniem autora listu - pożyteczne będzie zaznajomienie się z programem Zw.Polskiej Myśli Państw., zwłaszcza z programem litewskim oraz z tym kierunkiem, jaki p.Bobrzyński pragnął nadać "Zw. Przyj.Litwy". Pismo "Nasza Przyszłość" oraz Zw.Polskiej Myśli Państwowej są ekspozyturą konserwatywnych imperjalistów polskich. Wspomniana organizacja gromadzi grono dostojników polskich, o których, podobnie, jak o Bourbonach można powiedzieć, iż niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Żyją oni i rozumują kategorjami wielkiej, szlacheckiej Rzeczypospolitej i pragną, by wszystko to z domieszką pewnego sosu imperjalistycznego zostało zrealizowa-

ne w dzisiejszej Polsce. Co się tyczy programu zagranicznego Zw. Polskiej Myśli Państwowej, to p.Bobrzyński, który chciał zostać przyjacielem Litwy, pragnąłby zlikwidować kwestję ukraińską, odebrać Czechosłowacji Słowację, Żmudź przyłączyć do Polski i t.d. Czyli, że "przyjacielska" piosenka p.Bobrzyńskiego jota w jotę podobna jest do koncepcji p.Studnickiego oraz planów Janusza Radziwiłła, wyłożonych niedawno na łamach "Czasu". W artykule p.t."Żmudź, czy Litwa" p.Bobrzyński zastanawia się nad tem, czem właściwie jest dzisiejsza Litwa Kowieńska i dochodzi do przekonania, jak przystało na szlachcica, że "Litwa Kowieńska, to nic innego, jak dawne polskie starostwo żmudzkie z dodatkiem kilku skrawków graniczących z Polską i prawdziwą Litwą. Zdaniem p.Bobrzyńskiego, grzech przeciw naturze, który popełniają rządzące obecnie czynniki kowieńskie, jest dowodem rosyjsko-niemieckiego pochodzenia tego dziwnego tworu. Zdaniem p.Bobrzyńskiego, problem polsko-litewski wcale nie egzystuje. Egzystuje natomiast problem powrotu Żmudzi do Rzeczypospolitej.

Niepodległa Litwa - kontynuuje autor listu- dotąd nie wiedziała, że właściwie Litwa nie egzystuje, a istnieje natomiast jakaś "zbuntowana Żmudź" i dopiero w r.1935 "przyjaciel" Litwy p.Bobrzyński był łaskaw otworzyć Litwinom oczy.

Rozumowanie p.Jana Bobrzyńskiego potwierdza przysłowie, iż wielcy ojcowie wydają zawsze małe dzieci, a nasz p.Jan niczego się nie nauczył od swego wielkiego ojca,historyka Michała Bobrzyńskiego.-

W drugiej części swego listu p."V.V." oświadcza, iż jedyną pociechą jest to, że w Polsce coraz więcej znajduje się ludzi, którzy otwarcie podnoszą głos protestu przeciwko wprost patalogicznym bredniom Bobrzyńskich i jemu podobnych szlachciców o Niepodległej Litwie. Jednym z pierwszych który wystąpił przeciwko"historjograficznym wywodom" p.Bobrzyńskiego był prezes zarządu Związku Przyjaciół Litwy inż.Jan Straszewicz, który w artykule p.t."O Litwę", zamieszczonym na łamach "Kurjera Polskiego" /Nr.158/59 z 1935 r./ precyzuje ideologję Związku Przyjaciół Litwy.

"Artykuł 3-ci statutu Zw.Przyj.Litwy - pisze p.Straszewicz - przyznaje Narodowi Litewskiemu prawo do posiadania własnego suwerennego państwa i podkreśla, iż historja odrodzonej Litwy wykazuje zupełną dojrzałość Narodu Litewskiego do niepodległej egzystencji państwowej. Kategorycznie odrzucamy - pisze dalej p.Straszewicz - insynuacje, jakoby Państwo Litewskie było nienaturalnym tworem niemiecko-rosyjskim i dziełem intrygi antypolskiej".

Dalsze tezy Zw.Przyj.Litwy przyznają odrębność kulturalną Litwinów i Polaków.Wskazują one na konieczność wzajemnych przyjaznych stosunków oraz zgodnej współpracy na terenie międzynarodowym, potrzebę bezpośredniego rozstrzygania kwestyj, dotyczących obszarów zamieszkałych przez ludność mieszaną oraz podnoszą dawną wspólnotę walk Polaków i Litwinów "za naszą i waszą wolność". P.Straszewicz wyraża zdanie, iż Zw.Prz.Litwy, opierając się na powyższych tezach, wierzy w możność przyczynienia się społeczeństw litewskiego i polskiego do nawiązania przyjaznych stosunków pomiędzy Polską i Litwą.

Na zakończenie swego listu p."V.V." oświadcza, iż podaje te dwa odmienne głosy, mianowicie p.Bobrzyńskiego i p.Straszewicza, aby społeczeństwo całej Litwy oceniło te głosy zgodnie ze swemi poglądami.-

Kolejna korespondencja Gustainisa z Warszawy na temat przyszłego sejmu polskiego."L.Aidas" Nr.143 z 25.VI.1935 r. Kolejna korespondencja W.Gustainisa p.t."Jakiego sejmu doczeka się Polska". Streszczenie:

Podstawowe zasady ordynacji wyborczej były omówione w Warszawie jeszcze za życia Piłsudskiego. Projekt ordynacji wyborczej został wysunięty przez Blok Bezpartyjny. Blok proponował mianowicie sejm bezpartyjny. Dotychczas parlamenty odznaczały się partjami i frakcjami. W krajach o ustroju parlamentarnym tradycja ta zachowała się do dziś dnia. Jedynie w krajach rządzonych autorytetem wodzów, jak np. faszystowskie Włochy i narodowo-socjalistyczne Niemcy parlamenty, chociaż są ściśle partyjnemi, jednakże nie posiadają opozycji.

Według opracowywanej przez Bezpartyjny Blok ordynacji wyborczej, sejm polski ma być bezpartyjny, jednak nie będzie on tak jednolity, jak we Włoszech lub Niemczech. Pomimo wszystko w sejmie tym będzie opozycja. Taka była wola Marszałka Piłsudskiego, a obecne poglądy piłsudczyków również idą w tym kierunku. Będzie to więc nowy eksperyment w życiu parlamentarnem.

W obecnym sejmie Blok Bezpartyjny posiada 250 posłów, zaś przyszły sejm będzie posiadał ogółem 208 posłów. Sytuacja polityczna jest dziś tego rodzaju, iż przynajmniej w czasie pierwszej kadencji przyszłego niepartyjnego sejmu poziom polityczny sejmu będzie niższy, niż dotychczas. Łączy się to ściśle z nową metodą wysuwania kandydatów nie przez centralne komitety partyj, lecz przez specjalne zgromadzenia obwodowe, których liczba w Polsce będzie wynosiła w Polsce 104. Każdy obwód będzie wybierał po dwóch kandydatów. Sposób wysuwania kandydatur jest dość skomplikowany. Ustawodawca polski widocznie pragnie za jednym zamachem zabić dwa zające: mianowicie wykazać się dostatecznym demokratyzmem i przynajmniej formalnie wciągnąć do tej pracy t.zw.zorganizowane społeczeństwo. Na przyszłość pozostanie pozór demokratyzmu, a faktycznie o sprawach politycznych państwa będzie nadal decydował prezydent Rzeczypospolitej oraz jego doradcy, którzy przeszli przez szkołę Piłsudskiego. Będzie więc sejm, będzie opozycja, będzie krytyka, a polityczne życie Polski i nadal pójdzie drogami, które wytknął Piłsudski. Mianowicie największą uwagę będzie się zwracało na wojsko, a w zakresie polityki zagranicznej będzie się lawirowało pomiędzy Wschodem a Zachodem.-

O ś w i a d c z e n i e m i n . L o z o r a i t i s a w s p r a w i e p o d r ó ż y d o S z w e c j i . "L.Aidas" Nr.143 z 25.VI. 1935 r. Elta: Wobec rozpowszechnienia się różnych pogłosek na temat pobytu ministra S.Zagr. Lozoraitisa w Stokholmie, przedstawiciel lit.agencji telegraficznej udał się do min.Lozoraitisa, który udzielił następujących wyjaśnień:

"Udając się do Stokholmu na zaproszenie szwedzkiego ministra S.Zagr. Sandlera - oświadczył p.min.Lozoraitis - miałem możność raz jeszcze przekonać się, że sympatje, jakie żywimy względem Narodu Szwedzkiego, znajdują po tamtej stronie Bałtyku serdeczny oddźwięk. Uwydatniło się to przedewszystkiem w serdecznej gościnności, z jaką przyjmował nas rząd szwedzki. Szwedzkie społeczeństwo, jak również i prasa wykazały ze swej strony również wielką przychylność względem Litwy. Obok tych uczuć można było zauważyć wielkie zainteresowanie przeszłością i obecną egzystencją Litwy. Z radością mogłem skonstatować, iż w Szwecji, podobnie, jak i w Litwie istnieje odpowiedni grunt dla dalszego zbliżenia obu narodów w dziedzinie stosunków kulturalnych. Pod tym względem wielkie zasługi położyli szwedzcy uczeni, którzy w celach naukowych odwiedzili Litwę. Nader ciekawe rozmowy polityczne, które prowadziłem z p.min.Sandlerem, wybitnym kierownikiem szwedzkiej polityki zagranicznej, odbyły się w atmosferze przyjacielskiej, nacechowanej zaufaniem. Minister Sandler uprzejmie przyjął zaproszenie rządu litewskiego do Litwy.

Należy spodziewać się - zakończył min.Lozoraitis - iż ta pierwsza wizyta litewskiego ministra Spraw Zagranicznych w Szwecji, będąca manifestacją przyjaznych stosunków obu państw, przyczyni się do dalszego pogłębienia stosunków kulturalnych i gospodarczych między Litwą i Szwecją, któregobyśmy wszyscy pragnęli".-

O ś w i a d c z e n i e w i c e m i n i s t r a H a n d l u I n d r i s z i u n a s a ./Pat z 27.VI.1935/:Z Kowna donoszą, iż "L.Aidas" podaje wywiad wiceministra Handlu p.Indrisziunasa w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej Litwy. W wywiadzie tym p.Indrisziunas dotknął również sprawy stosunków polsko-litewskich.

"Nie można zaprzeczyć - oświadczył on - że przy uporządkowaniu stosunków gospodarczych z Polską znalazłaby się również możliwość dla perspektyw politycznych. Obecnie jednak, podobnie, jak i dawniej, trzymamy się tej zasady, że wszelkie ewentualne interesy gospodarcze stać winne poza naszem narodowem i politycznem zainteresowaniem".-

K r o n i k a .

Z p o b y t u p r o f e s o r ó w l i t . w S o w i e t a c h . Prasa kow./z 24.VI.1935/:Profesorowie litewscy, bawiący w Moskwie zwiedzili Kołchoz znajdujący się w pobliżu Moskwy, zaś w Moskwie obejrzeli park kultury i wypoczynku.-